

Mateusz Chmurski

EUR'ORBEM, CNRS
– Université Paris-Sorbonne

(Niebyła) debata
o (nie)dojrzałości kultury:
Karol Irzykowski wobec
Tadeusza Boya-Żeleńskiego

Abstract

A debate on cultural (im)maturity (that didn't take place): Karol Irzykowski and Tadeusz Boy-Żeleński

The article proposes an analysis of Karol Irzykowski's *Beniaminek* (Benjamin, 1932), a stud and an attack on Tadeusz Boy-Żeleński's activity and writings as well as the reaction of the criticized author. The former's work reveals to be rather an extensive defence of Irzykowski's critical writings, and the latter's answer – a pamphlet. Finally, their dialogue that didn't take place is situated in the context of Polish (and Central-European) cultural immaturity.

Słowa kluczowe: Irzykowski Karol, Żeleński Tadeusz (Boy), krytyka literacka, niedojrzałość kulturowa, *Beniaminek*

Keywords: Irzykowski Karol, Żeleński Tadeusz (Boy), literary criticism, cultural immaturity, *Beniaminek*

Książkę tę zawiniła opinia publiczna; nie żebym ją szczególnie szanował, lecz że się z nią liczę jako z faktem. [...]. Dlatego po pisarzu najniepopularniejszym zająłem się pisarzem, który po gładkiej drodze trafił pod strzechy¹.

Tymi słowy rozpoczyna się wydany w 1932 roku *Beniaminek*, najbardziej kontrowersyjna spośród książek Karola Irzykowskiego, skierowana w całości przeciwko Tadeuszowi Boyowi-Żeleńskiemu. Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że mamy do czynienia z rzeczywistym aktem oskarżenia, w którym zarówno „złoczyńcę”, jak i jego milczących „wspólników” opisano w sposób klarowny. Irzykowski przyjmuje pozę prokuratora polskiego świata literackiego, by jak najżywiej potępić rzekomo niezasłużoną popularność Boya na każdej właściwie spośród 180 stron swego dzieła. Na świadków powołuje przy tym najwyższe autorytety kultury: Brzozowskiego i Mickiewicza, Nietzschego, Marksa czy Freuda.

Współcześnie *Beniaminek* wydany został w ramach *Pism* autora *Pałuby* wraz z poświęconą „najniepopularniejszemu” Witkacemu *Walką o treść*². Obydwie pozycje – i obydwie „procesy” literackie Irzykowskiego – interpretowane były w ostatnich latach jedynie z rzadka, choć jeszcze kilka dziesięcioleci temu wywoływały żywe dyskusje. Warto tu przypomnieć opinie Henryka Markiewicza o „pamflecie doskonałym”³, tezę Tomasza Burka o absolutnej zgodności *Beniaminka* z „nerwem czasu”⁴, czy też najnowsze rozpoznania Dariusza Skórczewskiego, którego zdaniem, Irzykowskiego propozycja „krytyki jako walki” odniosła bezdyskusyjnie „zwycięstwo wśród młodego pokolenia”⁵. Dominująca w badaniach pozytywna ocena „maksymalistycznego, intelektualistycznego, o wysokiej świadomości metodologicznej”⁶ programu krytyki Irzykowskiego skłania dziś jednak do próby rewizji tak wyrażonej sformułowanej oceny. Na prawach swoistej prowokacji chciałbym się więc jej podjąć w niniejszym artykule.

Po lekturze *Beniaminka* odnieść można przecież także wrażenie, iż spory Irzykowskiego z Boyem czy Witkacym stanowią powtórzenie *da capo al fine* dyskusji literackich końca wieku XIX, w tym sporów samego Irzykowskiego z Brzozowskim – tym silniejsze, że autor bez ustanku odwołuje się do pism

¹ K. Irzykowski, *Beniaminek. Walka o treść*, Warszawa 1976, s. 309–310. Wszystkie dalsze cytaty w tekście za tym wydaniem, z podaniem numeru strony.

² Warto zaznaczyć, że wydanie *Beniaminka* w *Pismach zebranych* zostało ocenzone. Szczegóły cięć i zmian podaje V tom *Pism rozproszonych*, Kraków 2001.

³ H. Markiewicz, *Jak był zrobiony „Beniaminek”?* [w:] *Badania nad krytyką literacką*, red. J. Sławiński, M. Głowiński, Wrocław 1974, s. 192. Przedruk w: H. Markiewicz, *Czytanie Irzykowskiego*, Kraków 2011.

⁴ T. Burek, *Cztery dyskusje Karola Irzykowskiego. Prolegomena* [w:] *Problemy literatury polskiej lat 1890–1939*, red. H. Kirchner, Z. Żabicki, t. 1, Wrocław 1972, s. 174.

⁵ D. Skórczewski, „Sprawa Irzykowskiego i Boya”. *Wokół głośnego epizodu międzywojennego sporu o krytykę*, „Teksty Drugie” 2002, nr 3, s. 224. Tam też obszerne omówienie wcześniejszej literatury przedmiotu, które pomijam w niniejszym artykule.

⁶ *Ibidem*, s. 226.

autora *Legendy Młodej Polski*, a także własnych z epoki *Pałuby* czy *Czynu i słowa*. Diatryby powieściopisarza i krytyka, tyleż gorzkie, ile niesprawiedliwe, ba, nieraz i desperackie, wyróżnia przy tym nie tylko intensywność, ale również celność niektórych analiz. Co więcej, *furor polemicus* Irzykowskiego opiera się na rozwijanym przez dekady, zamaszystym aparacie retorycznym, który sam w sobie godzien jest bliższej analizy. Słowem: warto zapytać, czemu jego ataki nie doczekały się (czy nie mogły się doczekać) godnej odpowiedzi, ale także, z szerszej perspektywy – czemu niemal bezowocne okazało się całe zaangażowanie polemiczne krytyka?

Pozostawiając na uboczu bliskie kwerulencji wybuchy Irzykowskiego, chciałbym podkreślić miejsce *Beniaminka* w debatach właściwych literaturze polskiej pierwszej połowy XX stulecia, a w szczególności w dyskusjach o roli kultury w społeczeństwie nowoczesnym. To na tym tle możliwa wydaje się wszak rewizja interpretacji zarówno ataków Irzykowskiego, jak i „odpowiedzi” Boya w artykule *Brzydka książka*, a wreszcie – samej specyfiki ich dialogu bez dialogu.

Mechanizmy ataku

Na pierwszy rzut oka najwyraźniejszą cechą *Beniaminka* jest uruchomiony przez Irzykowskiego imponujący aparat retoryczny. Książka dzieli się na pięć numerowanych części, z których pierwsza, rozpisana na sześć rozdziałów, poddaje analizie postać Boya – krytyka literackiego. Dalsze zawierają refleksję nad jego metodą pracy, a także dwuczęściowy wykład na temat jedynych praw dyscypliny, które Irzykowski uznaje za właściwe. Składają się nań najbardziej może znane teksty tomu, a więc *Jak ja to robię* (s. 341–345) oraz *Obrona gestów* (s. 369–376), umieszczone symetrycznie jako trzeci i dziewiąty z dwunastu rozdziałów części drugiej. Kolejna część w sześciu rozdziałach opisuje psychologiczne założenia dwóch modeli krytyki literackiej, podczas gdy część czwarta – ich zaplecze filozoficzne (w ośmiu rozdziałach). Piąta i ostatnia służy za krótkie podsumowanie, w którym Irzykowski nie waha się po raz kolejny przeciwstawić własnego stanowiska ujęciu Boya (*Spotkania Boya z Irzykowskim*, s. 447–449). Już sam tytuł wskazuje na bardziej niż znamienny aspekt całej pracy: obszerny akt oskarżenia okazuje się raczej mową w obronie bliskich sercu autora problemów, a być może wręcz, jedynie pod pretekstem ataku na Boya – obroną dokonań samego Irzykowskiego.

W istocie w *Beniaminku* przeciwstawieniu dwóch koncepcji krytyki literackiej towarzyszy konfrontacja dwóch modeli uczestnictwa w kulturze. Oś sporu Dariusz Skórczewski podsumowuje następująco:

Problematyzacja przeciw popularyzacji; komplikacja przeciw uproszczeniom; merytoryzm treści w opozycji do witalizmu „biograficznych plotek” – oto bieguny

wyznaczające zasadniczą oś tej jednej z najgorętszych polemik krytycznoliterackich dwudziestolecia⁷.

Pragmatyzm, eudajmonizm i popularność przypisywane dokonaniom Boya Irzykowski stara się zdezwauować, by wydobyć znaczenie heroicznego ideału klerkizmu, którego ogłasza się heroldem. Oparty na rzekomo niewłaściwych założeniach sukces Boya tłumaczyć ma tym samym samotność i (względny, jak dziś wiemy) brak popularności jego adwersarza.

Osobisty charakter polemiki tłumaczy zaangażowanie wszystkich znanych z wcześniejszych pism Irzykowskiego środków retorycznych. Znacząca typografia (w tym druk rozstrzelony), podporządkowana argumentacji interpunkcja (cudzysłowy, nawiasy etc.), rozwarstwienie dyskursu (m.in. za pomocą przypisów i odwołań wewnątrztekstowych) – tworzą arsenał, który ukazywać ma zarówno odrębność pozycji krytyków, jak i reprezentowanych przez nich modeli kultury polskiej. Warto także zwrócić uwagę na bardziej złożone mechanizmy wykorzystywane przez autora *Czynu i słowa*, jak np. (złośliwe nieraz) parafrazy wypowiedzi Boya, aforystyczne konkluzje przytaczanych różnic opinii między adwersarzami czy ulubione (i aż nazbyt często obecne) argumenty *ex auctoritate*, a także przytoczenia z pism Friedricha Hebbła, Juliana Bandy, Karla Marksa, Friedricha Nietzschego, Stanisława Brzozowskiego i Stanisława Przybyszewskiego⁸. Oto trzy wyraziste przykłady nakładania się na siebie wspomnianych środków:

Smutny szatan – Przybyszewski, stał się wesołym szatankiem – Boyem (s. 414).

Boy pisze o swojej „lekkiej strzale dowcipu” (czego by Francuz nigdy nie zrobił), o „splataniu się w jeden bukiecik żartu i rzeczy serio”; pisze, że jest cynik, plotkarz, błazen, *gamin*, dziwka, świnka morska; reklamuje swoją sokratesową postawę [...]; widocznie traci on miarę wobec głupoty swojej publiczności i nie wie, czego mu wreszcie nie wolno (s. 323).

Jest to znamienne, że w swoich arcylicznych pismach Boy nie wspomniał nigdy o Brzozowskim. A przecież Brzozowski ustanowił pewną miarę – lub żeby pozostać wśród wyobrażeń sportowych – pewien rekord wysokogórskiej turystyki myślowej. Niekoniecznie trzeba się drapać na te same góry, co on, ale nie wolno robić Gerlachowi z Gubałówki (s. 452)⁹.

⁷ D. Skórczewski, *op.cit.*, s. 226.

⁸ Najobszerniejszą analizę tych środków odnaleźć można w artykułach Henryka Markiewicza, zebranych w tomie *Czytanie Irzykowskiego*, Kraków 2011. O osobistym podłożu „metody” Irzykowskiego i jej zakorzenieniu w młodzięcym dzienniku pisarza pisałem w artykule *Genealogia tożsamości. Dziennik Karola Irzykowskiego (1891–1897)*, „Przeгляд Humanistyczny” 2013, nr 1 (436), s. 123–131.

⁹ Jak zaznacza D. Skórczewski: „Brak odwołań do spuścizny myślowej Brzozowskiego traktował [Irzykowski] jako zdradę ideałów krytyki prawdziwej, jako unik wobec głównych dylematów dwudziestowiecznej myśli krytycznoliterackiej, szerzej – humanistycznej;

Etos trudności i nowoczesne pole literatury (w Polsce)

Jaki jest cel, którego osiągnięcie umożliwić ma tak rozbudowana maszyna językowa, ta tyleż niesprawiedliwa, co zapamiętała i cierpka krytyka skierowana pod adresem Boya? Sam Irzykowski stwierdza: „[...] moja «napaść» niniejsza jest głównie walką o rasę pisarską, o typ krytyka i klerka, który ma dominować. Czemu? Bo jednak istnieją walki o byt w literaturze” (s. 315). Znowu znamienne to słowa: przedmiot oskarżenia nie zmienia się ani na jotę od początku do końca książki, gdyż twórczość Boya uosabiać ma – zdaniem Irzykowskiego – niemożliwą do zniesienia *niedojrzałość* społeczeństwa polskiego, jego słabość do poszukiwania łatwości i manię naśladowczą, zobrażowaną na przykładzie bałwochwalczej postawy wobec kultury francuskiej. Zarzuty te sprowadzić można do podwójnego mianownika: walki o etos krytyki literackiej i, szerzej – twórczości jako takiej. Walka ta okazuje się zaś w oczach Irzykowskiego tak ważna, że ten nie waha się nawet wesprzeć na autorytecie Przybyszewskiego. Jego nazwisko pojawia się w tomie aż 23 razy obok cytowanego osiemnastokrotnie Brzozowskiego. A wiadomo przecież, jak trudne były to dla autora *Paluby* sojusze!¹⁰

Głównym zagadnieniem, które Irzykowski stara się przez podobne zabiegi uchwycić, jest nie tyle problem kulturowego opóźnienia Polski – bezdyskusyjny w oczach wszystkich zainteresowanych – ile raczej kwestia sposobów jego pokonania. Gdy – odwołując się pośrednio do własnych poglądów głoszonych w dobie rewolucji 1905 roku – podkreśla, że „*via* Boy przerabia inteligencja polska właściwie Przybyszewskiego i problemy jego epoki” (s. 442)¹¹, gdy głosi, że „Polska miała *Legendę Młodej Polski* Brzozowskiego i to był prawdziwy rewizjonizm; ale prawdziwe powodzenie mieli dopiero *Brązownicy*” (s. 408) – dąży do trzech celów. Po pierwsze, sprzeciwia się logice popularności w literaturze, sile literackich koterii, salonów, akademii. Po drugie – sensacyjności rzekomych nowinek przybyłych z mitycznego Zachodu, mechanizmom wymiany centrum i peryferii, a także zapomnieniu, w jakie popadają dokonania całego pokolenia literatury polskiej (z jego własnymi na czele). Po trzecie wreszcie, i najważniejsze – zdaje się coraz bardziej zniechęcony do instytucji literackich w społeczeństwie nowoczesnym, o których zaistnienie przecież sam tak silnie zabiegał. I w tym ostatnim punk-

jako zaniechanie nie do wybaczenia, bo godzące w najwyższą w hierarchii Irzykowskiego wartość – prawdę, która wyłania się z dialogu racji odmiennych, lecz posiadających iloczyn w postaci wspólnego układu odniesienia, ukonstytuowanego z ustaleń już poczynionych” (D. Skórczewski, *op.cit.*, s. 227).

¹⁰ Zob. M. Chmurski, „*Nie posiadał tej dyskrekcji ciszy...*”. *Karol Irzykowski wobec Stanisława Brzozowskiego* [w:] *Konstelacje Stanisława Brzozowskiego*, red. U. Kowalczuk, A. Mencwel, E. Paczoska, P. Rodak, Warszawa 2012, s. 212–229.

¹¹ Por. K. Irzykowski, *Dwie rewolucje* [w:] *idem, Fryderyk Hebbel jako poeta konieczności. Lemiesz i spada przed sądem publicznym. Czyn i słowo*, Kraków 1980, s. 215–222.

cie ustalenia Dariusza Skórczewskiego i jego poprzedników chciałbym ukazać w odmiennym świetle.

Jako dowód przytoczmy fragment związany z burzliwymi wówczas dyskusjami o powołaniu Polskiej Akademii Literatury:

Skamandrowska ideologia jałowego talentyzmu zwyrodniała w kult osób i dla bywalców tego klubu geniuszów jedynymi problemami i kryzysami umysłowymi są kryzysy rang: kto idzie w górę, kto „się kończy”, kto ma dobrą prasę, kogo trzeba pussować [*sic!*], z kim się trzeba liczyć, kto już „nic nie da z siebie”. [...] W miejsce miss Warszawy wstąpiła miss Literatura, potem miss Polityka, miss Nauka, miss Muzyka, miss Sport itd (s. 450).

Jeremiady Irzykowskiego służą nade wszystko potępieniu funkcjonowania kultury w mechanizmach społeczno-kulturowej nowoczesności: odrzuceniu praw rządzących polem literatury w rzeczywistości kapitalistycznej, odebraniu prawa do wyrokowania o wartości dzieła instytucjom Drugiej Rzeczypospolitej, a zarazem – wołaniu o twórczość ambitną, czy wręcz elitarną i hermetyczną, słowem: o etos trudnego dzieła, które dopiero wtórnie doprowadzić ma do wykształcenia właściwej publiczności. O ile zgodzić się można na słuszne nieraz zarzuty Irzykowskiego co do miałkości niektórych przejawów twórczości epoki, o tyle trudniej jednak zrozumieć zarysowaną przezeń w *Beniaminku* katastroficzną wizję kultury polskiej jako takiej. Jak odczytać przy tym nieustające tyrały przeciwko Boyowi, temu „wesółemu szatankowi” (s. 414), który z każdą stroną staje się coraz mniej radosny?

Jak wiadomo, Irzykowski w roku 1932 nie był z pewnością krytykiem pozbawionym doświadczenia czy szerokich horyzontów myśli, dlatego tym trudniej zrozumieć naiwność tez takich, jak np.: „jego [Boya] krytyka w tych studiach jest sybarytyczna, bierna, nie zaniepokojona przez swój temat; sam jest konsumentem i pisze dla konsumentów” (s. 353). Ten, który przez lata walczył o zainteresowanie nowoczesną psychologią, eksplorację „garderoby duszy”, szersze zainteresowanie esperanto czy Freudem – wygłasza nagle kategoryczne *veto* wobec najbardziej podstawowych praw funkcjonowania kultury w społeczeństwach nowoczesnych. Protestuje przeciwko relatywizacji zastanych wartości, o którą tak zabiegał; utożsamia ją z „modną dziś względnością [...], prawdą tłumu”, której doszukuje się w „rezerwach myślowych” etyki Boya (s. 410). W jego tekstach potępia pragmatyczne utożsamienie „praktyczności” z pewną „prawdą” (s. 422). Odrzuca instytucje kultury w społeczeństwie kapitalistycznym, słowem: gardzi tyleż gustem tłumu, co gwiazdorską pozycją Boya. Z jednej strony, podobne rozważania porównać by można, *toutes proportions gardées*, nie tylko z pismami Juliena Bandy, ze znaną już wówczas Irzykowskiemu *La Trahison des clercs* (1927) na czele, ale wręcz z *Buntem mas* José Ortegi y Gasseta (1929). Z drugiej zaś strony – zastanawiająca jest niespożyta energia ataków Irzykowskiego. O ile walka o napięcie myśli, „dramat intelektualisty gorączkowo poszukującego oparcia

dla swych poglądów estetycznych w sferze wartości «wyższych»¹² wydaje się jak najbardziej zasadnym punktem wyjścia ataku Irzykowskiego, o tyle odrzucenie *a priori* nieodzownej od kulturowej nowoczesności logiki funkcjonowania „dzieła sztuki w dobie reprodukcji technicznej” jako punkt dojścia, to konkluzja dość rozczarowująca¹³.

Czy Boy „szatanek” nie staje się raczej kozłem ofiarnym Irzykowskiego, którego ten poświęca zarówno w imię wszystkich bolączek nowej rzeczywistości, jak i własnego w niej zagubienia? Tytułem odpowiedzi zacytujmy jeszcze jeden znamieny fragment:

Dziś są w Europie dwa systemy podejrzeń: freudyzm i marksizm [...]. W Polsce zamiast freudyzmu i marksizmu przyjął się boyizm: nie oparty ani na psychologii, ani na ekonomii, taka sobie popularna, łagodna odmiana ogólnego pędu insynuacyjnego (s. 394–395).

Nowatorsko dostrzegając paralelę między dwoma „hermeneutami podejrzeń”, Freudem i Marksem, Irzykowski zamiast rozwinąć swe obserwacje – jak miał to uczynić w obiecywanej, a nigdy nienapisanej historii najnowszej literatury polskiej – traci energię w ukierunkowanej *ad personam*, próżnej dialektyce. I to właśnie znaczenie tej energii krytycznej, która zdaje się napędzać Irzykowskiego, jest aspektem zbyt często pomijanym w dotychczasowych interpretacjach.

Kontratak zamiast polemiki: debaty nie będzie

Zanim wrócimy do Irzykowskiego, niezbędny jest jeszcze rzut oka na odpowiedź Boya. Żądnych owocnej debaty krytyków zawodzi ona swą powierzchownością, choć jako swego rodzaju „okoliczności łagodzące” przywołać można fakt, że niedługo przed wydaniem *Beniaminka* Boy stał się celem szeroko zakrojonego ataku, i to ze wszystkich stron ówczesnej sceny kulturalnej. Redaktorzy socjalistycznego „Robotnika” wespół z nacjonalistami wszelkiej maści – od „Gazety Narodowej” przez „Rzeczpospolitą” i „Gazetę Warszawską” – podjęli trud nie tyle analizy, ile obalania poglądów autora *Reflektorem w mrok*. Mimo że to raczej przypadek niż wynik zмовy, książka Irzykowskiego włącza się przecież *nolens volens* w zbiorczy frontalny szturm na dzieła Boya, w którym uczestniczą zarówno Marian Czuchnowski, Roman Jaworski

¹² D. Skórczewski, *op.cit.*, s. 230.

¹³ Na ten aspekt zwraca również uwagę Skórczewski, lecz nie zmienia on jego ogólnie pozytywnej interpretacji *Beniaminka*: „Irzykowski podważał zarazem świetnie skądiną przez Boya odegraną rolę komentatora i popularyzatora literatury. Był w swym przekonaniu o jego negatywnym wpływie na życie umysłowe zacięty i bezkompromisowy [...]” (D. Skórczewski, *op.cit.*, s. 227).

czy Mieczysław Niedziałkowski, jak i Jan Kozicki, Stanisław Miłaszewski i Adolf Nowaczyński.

Sam Boy starał się początkowo unikać odpowiedzi na prymitywne nieraz zarzuty, lecz po kilku miesiącach zdecydował się zareagować przynajmniej na książkę Irzykowskiego. „Wiadomościom Literackim” powierzył w rezultacie artykuł *Brzydka książka*, w którym określał *Beniaminka* bez ogródek mianem „zjawiska zupełnie wyjątkowego, w najgorszym znaczeniu” i dzieła „chorobliwej nienawiści, zazdrości i zawiści”¹⁴. Boy wyrażał dalej swój „wstręt i smutek” wobec „nieustannej insynuacji”, którą za metodę obrać miał Irzykowski, by wynieść podobną strategię wręcz „do wyżyn metody krytycznej”. Słowem, jego zdaniem, *Beniaminek* „jest paszkwilem i chce nim być”.

W świetle nagonki na autora, którego najważniejszym staraniem było wynoszenie polskiej rzeczywistości społeczno-kulturowej ponad miałość prowincjonalnego sporu, gorycz i gniew widoczne w artykule nie mogą dziwić. Poza kilkoma szczegółowymi odpowiedziami na zarzuty Irzykowskiego Boy koncentruje się jednak bardziej na „mentalności czy merdalności” tekstu „p. Irzykowskiego” niż na – trudnej, choć możliwej – próbie dyskusji. Przeciwnika określa – co znamienne, po niemiecku, w języku tak bliskim Irzykowskiemu – mianem trącającego „zapaszkiem maluczkich” (*Kleineleutengeruch*) i „wychowanego na niemieckiej książce”, „galicyjskiego mieszczańskiego inteligenta z końca XIX wieku”, a wreszcie – „figury na wskroś molierowskiej”. W aforystycznym skrócie dodaje jeszcze, że zapewne to „wątroba służy do myślenia” temu „zaciekłemu idealście”, jakim miałby być autor *Pałuby*. Najkrócej mówiąc, zdaniem Boya, Irzykowski „nie rozumie nic, absolutnie nic”, „jakby się podjął recenzji z autora piszącego po chińsku”, lecz w ostateczności i tak zredagował „akt oskarżenia” („bierze kapelusz, myśli, że to ma być but, przymierza go na nogę i powiada, że jest niedobry”).

Żółcią za żółć odplaca Boy Irzykowskiemu i choć nie na setkach stron, a jedynie na kilku szpaltach, to jakkolwiek dialog okazuje się tu niemożliwy. Dwóch spośród najwybitniejszych krytyków w dziejach literatury polskiej obwarowuje się na swych pozycjach. Innej debaty nie będzie.

Zamiast konkluzji

Gdy przyjrzeć się ponownie (niebyłej) debacie Boya z Irzykowskiem, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że – po pierwsze – wbrew wyrażanym nieraz ambicjom ten ostatni nigdy nie osiągnął klarowności myśli i szerokości spojrzenia Ortegi y Gassetta czy tak drogiego mu Simmela. Nieukończone *Mosty błękitne*,

¹⁴ T. Boy-Żeleński, *Brzydka książka*, „Wiadomości Literackie” 1933, r. X, nr 29 (500), s. 1–2. Tekst dostępny na stronie: <http://mbc.malopolska.pl/dlibra/doccontent?id=53709> [dostęp: 19.01.2016]. Wszystkie dalsze cytaty wg tego wydania. Pisownię zmodyfikowano według współczesnych norm.

summa życia, którą przez dziesięciolecia obiecywał swym czytelnikom, zaginęły w odmętach II wojny światowej. Jedynie kilka stron udało się ocalić Halinie Marii Dąbrowskiej¹⁵.

Lecz nawet wśród inwektyw *Beniaminka* dostrzec można przecież najdroższe Irzykowskiemu – a bodaj najciekawsze w jego dorobku – idee, które prowadzić mogły właśnie do szeroko zakrojonej syntezy mechanizmów kulturowych polskiej nowoczesności. Przez wiele lat snuł on refleksję na temat kulturowej i tożsamościowej siły gestu, teatralności ludzkich zachowań jako takich, a w szczególności – teatru życia codziennego. Już w dzienniku pojawiają się najwcześniejsze uwagi tego typu, gdy młodziutki pisarz rozważa znaczenie gestu czesania:

[...] jesteście w tym może nieświadoma chęć podobania się? [...] Czy może człowiek w ten sposób błogosławi sam siebie? [...] Ten ruch, a raczej odruch instynktowny przywołuje człowieka do istnienia. Co to znaczy? To znaczy, że człowiek w tej chwili rozdziela się na dwie części, trąca sam siebie, dotyka się dłonią własnego ciała i to dotknięcie dodaje mu pewności siebie, odwagi, utwierdza go we własnej istocie. Dlatego też nie popełniłem wielkiego głupstwa, pisząc, że człowiek w ten sposób błogosławi sam siebie. Tylko słowo „błogosławi” jest nieodpowiednie¹⁶.

Być może, gdyby Irzykowski mniej energii trawił na sporach ze współczesnymi, a więcej poświęcił rozwijaniu własnych poglądów na człowieka, istotę zanurzoną w kulturze – w jego pismach rozwinęłaby się szerzej idea obecna w zapiskach intymnych już od roku 1892?

Czyni rzadko oddają wewnętrzną prawdę człowieka, raz dlatego, że rzadziej ma się do nich sposobność, a po wtóre, że repertuar czynów jest w obrębie pewnej ludzkiej grupy dość ograniczony, szablonowy. [...] Mogą być gesty tak naładowane znaczeniem, że przestają już być czynami – należą do sztuki lub religii, są dramatem lub obrzędem¹⁷.

Być może. Zamiast studium nad antropologią gestu Irzykowski pozostawił nam jednak wiele uwag rozproszonych po rozmaitych tekstach, a wśród nich bliskie Simmelowi aforyzmy w rodzaju „atoli w życiu i w sztuce nie chodzi o poczucie humoru, lecz o poczucie sceniczności. I także idealizm musi być do pewnego stopnia komedianctwem”¹⁸. Czy to ze względów osobistych, czy

¹⁵ Por. H.M. Dąbrowska, *O Karolu Irzykowskim: wspomnienia, studia biograficzne i komentarz do dzieł oraz Karola Irzykowskiego część niewydanych rękopisów*, Łódź–Wrocław 1946.

¹⁶ K. Irzykowski, *Dziennik*, t. 1–2, Warszawa 2001, t. 1, s. 380.

¹⁷ *Ibidem*, s. 370.

¹⁸ *Ibidem*, s. 360. Por. też na ten temat np.: S. Panek, *Krytyk w przestrzeniach literatury i filozofii. O młodopolskich wypowiedziach polemicznych Karola Irzykowskiego*, Poznań 2006, s. 55–70; M. Gołębiowska, *Irzykowski: rzeczywistość i przedstawienie. O tezach filozoficznych Karola Irzykowskiego*, Warszawa 2006; W. Głowala, *Sentymentalizm i pedanteria: o systemie estetycznym Karola Irzykowskiego*, Wrocław 1972.

też ze względu na epokę, środowisko i warunki, w jakich przyszło mu tworzyć – Irzykowski *gros* swej energii poświęcił na toczenie bojów z wrogami rzeczywistymi, czy też nieraz, a może i najczęściej – wyimaginowanymi. Jedynie jego spory ze Stanisławem Brzozowskim określić można mianem rzeczywistej debaty, która pozostała tak ważką dla pisarza, że powracał do niej nawet w ostatnich zapiskach z okresu II wojny światowej, trzydzieści lat po śmierci autora *Legendy Młodej Polski*¹⁹. I to zapewne narastająca przez trzy dekady gorycz (rzekomej czy rzeczywistej) samotności Irzykowskiego spowodowała, że polemika z Brzozowskim pozostała mu tak bliska, a kolejne spory stawały się coraz mniej dyskusjami merytorycznymi, a coraz wyraźniej – potyczkami o charakterze *stricte* osobistym.

Irzykowski i Boy w swej twórczości zmagali się, choć każdy na swój sposób, z zagadnieniami, które w inaczej funkcjonujących światach kultury dalekie są od typowych zainteresowań pisarskich. Pozostali przy tym bliscy, każdy na swój sposób, dziedzictwu polskiego wieku XIX i specyfice kształtowania się narodów kulturowych – nowoczesnych wspólnot wyobrażonych w Europie Środkowej – o której Michał Masłowski pisze, że „była to inna droga ku wartościom ogólnoludzkim – już nie poprzez racjonalizm oświecenia, ale przez poszukiwanie konsensusu wspólnotowego opierającego się na uniwersaliach etycznych”²⁰. W tej części Europy, od romantyzmu począwszy, twórcy kultury niezym instytucje państwowe dbać musieli o morale budujących się dopiero narodów; wśród narodów kulturowych zaangażowanie społeczne było po prostu ważniejsze niż obowiązki *stricte* pisarskie²¹. Egzystencjalny lęk o los wspólnoty, o którym tak znakomicie pisał István Bibó²², a także energia twórcza włożona w jego przekroczenie, w konstruowanie i podtrzymywanie idei narodowej do dziś przysłaniają zresztą to, co nas w regionie łączy. W pewnym uproszczeniu można by powiedzieć, że romantyczna esencjalizacja słowa zdolna była ocalać kulturę, lecz za cenę jak najwyższych wobec niej wymagań. Kiedy bowiem „tylko mowa jest ojczyzną”²³, swoboda debaty nieraz niebezpiecznie się zawęża. Czy zatem za niedojrzałość (do) debaty winić należałoby wieszczy etos pisarzy-bardów i wodzów sumień?

Pytanie to formułuję, oczywiście, na zasadzie prowokacji. Wydaje się jednak, że tak silna wiara Irzykowskiego w siłę słowa, jego moc stwórczą

¹⁹ Por. H.M. Dąbrowska, *op.cit.*, s. 117, 122.

²⁰ M. Masłowski, „Inna Europa”, „*Europa porwana*”, *Europa Środkowo-Wschodnia... Tożsamość kulturowa i paradygmat romantyczny*, przekł. M. Soja-Nicińska, M. Chmurski, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2013, nr 1–2 (36), s. 122. Por. E. Paczoska, *Karol Irzykowski i pytania pozytywistów*, „Przegląd Humanistyczny” 2011, nr 5 s. 39–51.

²¹ Wśród licznych studiów na ten temat warto wskazać *Wyobraźnię antropologiczną: próby i studia* Andrzeja Mencwela (Warszawa 2006), a także cytowany artykuł Michała Masłowskiego.

²² Zob. I. Bibó, *Eseje polityczne*, przekł., oprac., wstęp J. Snopek, Kraków 2012.

²³ Cz. Miłosz, *Traktat poetycki, II. Stolica [w:] idem, To, co pisałem*, wyb., układ i posł. W. Bolecki, Warszawa 1998, s. 507. Por. M. Csáky, *Die Gedächtnis der Städte. Kulturelle Verflechtungen – Wien und die urbanen Milieus in Zentraleuropa*, Wien 2010.

i energię krytyczną²⁴ wyrasta nie tylko ze specyfiki polskiej formacji kulturowej wieku XIX, lecz także z wyborów, w tym językowych, samego autora, w szczególności zaś z jego wahań między polszczyzną a niemieczyzną²⁵. Polemiczny temperament Irzykowskiego wywodzić się zdaje z jego osobistych dylematów sięgających najwcześniejszych lat twórczości, o czym świadczą jego młodzieńcze zapiski dziennikowe. Być może zatem bezkompromisowość Irzykowskiego i jego koncepcja „krytyki jako walki”, o której pisze Dariusz Skórczewski, powinny zostać poddane nieco bardziej krytycznej ocenie? Być może także cała imponująca energia Irzykowskiego mogłaby posłużyć celom mniej ambitnie zamierzonym, ale bliższym realizacji?

Być może. Paradoks podobnych sporów polega na tym, że ci, którzy najwyraźniej dostrzegali niedojrzałość kultury swego narodu, nie byli jeszcze w stanie przekuć jej na wartość. Pełniejsze rozwinięcie tej refleksji pojawi się już kilka lat później pod piórem autorów zainspirowanych między innymi pismami Irzykowskiego czy Boya. W roku 1937 dyskusjom o polskiej niedojrzałości Gombrowicz przyda wszak znamiennej puentę: „czy wreszcie my stwarzamy formę, czy ona nas stwarza? Wydaje się nam, że to my konstruujemy – złudzenie, w równej mierze jesteśmy konstruowani przez konstrukcję”²⁶.

Bibliografia:

- Bibó I., *Eseje polityczne*, przekł., oprac., wstęp J. Snopek, Kraków 2012.
- Burek T., *Cztery dyskusje Karola Irzykowskiego. Prolegomena* [w:] *Problemy literatury polskiej lat 1890–1939. Seria 1–2*, red. H. Kirchner, Z. Żabicki, t. 1–2, Wrocław 1972, t. 1, s. 129–182.
- Chmurski M., *Genealogia tożsamości. Dziennik Karola Irzykowskiego (1891–1897)*, „Przegląd Humanistyczny”, t. 57, nr 1 (436), s. 123–131.
- Chmurski M., „*Nie posiadał tej dyskrekcji ciszy...*”. *Karol Irzykowski wobec Stanisława Brzozowskiego* [w:] *Konstelacje Stanisława Brzozowskiego*, red. U. Kowalczuk, A. Mencwel, E. Paczoska, P. Rodak Warszawa 2012, s. 212–229.
- Csáky M., *Die Gedächtnis der Städte. Kulturelle Verflechtungen – Wien und die urbanen Milieus in Zentraleuropa*, Wien 2010.
- Dąbrowolska H.M., *O Karolu Irzykowskim: wspomnienia, studia biograficzne i komentarz do dzieł oraz Karola Irzykowskiego część niewydanych rękopisów*, Łódź–Wrocław [1946].
- Franczak J., *Poszukiwanie realności. Światopogląd polskiej prozy modernistycznej*, Kraków 2007.

²⁴ Por. R. Nycz, *Wynajdywanie porządku. Karola Irzykowskiego koncepcje krytyki i literatury* [w:] *idem, Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wrocław 1997, s. 155–190; J. Franczak, *Poszukiwanie realności. Światopogląd polskiej prozy modernistycznej*, Kraków 2007.

²⁵ Por. na ten temat: K. Sadkowska, *Irzykowski i inni: twórczość Fryderyka Hebbła w Polsce*, Kraków 2007; M. Chmurski, *Genealogia tożsamości...*

²⁶ W. Gombrowicz, *Ferdydurke*, Kraków 1987, s. 71.

- Głowała W., *Sentymentalizm i pedanteria: o systemie estetycznym Karola Irzykowskiego*, Wrocław 1972.
- Gołębiewska M., *Irzykowski: rzeczywistość i przedstawienie. O tezach filozoficznych Karola Irzykowskiego*, Warszawa 2006.
- Gombrowicz W., *Ferdydurke*, Kraków 1987.
- Irzykowski K., *Beniaminek. Walka o treść*, Warszawa 1976.
- Irzykowski K., *Dwie rewolucje [w:] idem, Fryderyk Hebbel jako poeta konieczności. Lemiesz i szpada przed sądem publicznym. Czyn i słowo*, Kraków 1980, s. 215–222.
- Irzykowski K., *Dziennik*, t. 1–2, Warszawa 2001.
- Makowiecki A.Z., *Boya i Irzykowskiego spór o o koncepcję Młodej Polski [w:] idem, Wokół modernizmu*, Warszawa 1985, s. 54–63.
- Markiewicz H., *Czytanie Irzykowskiego*, Kraków 2011.
- Masłowski M., „Inna Europa”, „Europa porwana”, *Europa Środkowo-Wschodnia... Tożsamość kulturowa i paradygmat romantyczny*, przeł. M. Soja-Nicińska, M. Chmurski, „Przegląd Filozoficzno-Literacki”, nr 1–2 (36), 2013, s. 115–136.
- Mencwel A., *Wyobrażenia antropologiczne: próby i studia*, Warszawa 2006.
- Nycz R., *Wynajdywanie porządku. Karola Irzykowskiego koncepcje krytyki i literatury [w:] idem, Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wrocław 1997, s. 155–190.
- Paczoska E., *Karol Irzykowski i pytania pozytywistów*, „Przegląd Humanistyczny” 2011, nr 5, s. 39–51.
- Panek S., *Krytyk w przestrzeniach literatury i filozofii. O młodopolskich wypowiedziach polemicznych Karola Irzykowskiego*, Poznań 2006.
- Sadkowska K., *Irzykowski i inni: twórczość Fryderyka Hebbela w Polsce*, Kraków 2007.
- Skórczewski D., „Sprawa Irzykowskiego i Boya”. Wokół głośnego epizodu międzywojennego sporu o krytykę, „Teksty Drugie” 2002, nr 3, s. 223–231.
- Skórczewski D., *Spory o krytykę literacką w dwudziestoleciu międzywojennym*, Kraków 2002.
- Żeleński (Boy) T., *Brzydka książka*, „Wiadomości Literackie” 1933, r. X, nr 29 (500), s. 1–2, <http://mbc.malopolska.pl/dlibra/doccontent?id=53709> [dostęp: 19.01.2016].